

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 5 listopada 2015 r. Sąd Rejonowy w Kutnie, po rozpoznaniu sprawy z powództwa W. Ł. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.000,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 3 maja 2012 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie i zasądził od powoda na rzecz pozwanego 2.009,00 zł jako zwrot kosztów procesu; ponadto nie obciążył W. Ł. obowiązkiem zwrotu kosztów sądowych wyłożonych przez Skarb Państwa i nakazał zwrot na jego rzecz ze Skarbu państwa kwoty 500,00 zł jako nadpłaconej zaliczki.

Sąd I instancji ustalił, że samochód kierowany przez powoda zderzył się w dniu 18 grudnia 2009 r. z innym pojazdem, przy czym W. Ł. nie miał wówczas zapiętych pasów bezpieczeństwa ze względu na przewlekłe schorzenia narządu ruchu. W wyniku zdarzenia doznał on urazu kręgosłupa szyjnego w postaci skręcenia, stłuczenia przedramienia lewego i nadgarstka prawego, a także urazu głowy z chwilową utratą przytomności. Powód został przewieziony do szpitala, gdzie zgłaszał dolegliwości bólowe głowy i przedramienia, wobec czego wykonano u niego RTG czaszki, kręgosłupa szyjnego i przedramienia lewego, stwierdzając ostatecznie jedynie niewielki obrzęk nadgarstka, bolesność przy ucisku z pełnym czuciem i ukrwieniem palców lewej ręki oraz otarcie naskórka w okolicy przedramienia; zalecono noszenie kołnierza S. i leczenie farmakologiczne. Poszkodowany wypisał się na własne życzenie, nie wyrażając zgody na dalsze leczenie szpitalne. Po wypisie ze szpitala odbył wizytę kontrolną u lekarza rodzinnego, otrzymując skierowanie do poradni neurologicznej, dokąd udał się kilkakrotnie. Po miesiącu otrzymał skierowanie także do poradni ortopedycznej, gdzie rozpoznano u niego stan po urazie kręgosłupa szyjnego, w związku z czym korzystał z zabiegów rehabilitacyjnych przez okres 12 dni. Po urazie W. Ł. nie wymagał pomocy osób trzecich, a doznane obrażenia nie spowodowały trwałego uszczerbku na zdrowiu.

W dniu 19 lutego 2010 r. stwierdzono u powoda zniesienie fizjologicznej krzywizny kręgosłupa szyjnego, zmiany zwyrodnieniowe kręgów, niewielkiego stopnia wypuklinę krążka międzykręgowego i przewężenie otworu międzykręgowego oraz zmniejszenie stopnia uwodnienia krążków międzykręgowych. W dnia 3-5 lutego 2011 r. W. Ł. przebywał w szpitalu z rozpoznaniem zespołu bólowego kręgosłupa szyjnego, stanu po urazie kręgosłupa szyjnego w wyniku wypadku komunikacyjnego oraz wypukliny krążka międzykręgowego w odcinku szyjnym kręgosłupa. Zdiagnozowano u niego chorobę zwyrodnieniową kręgosłupa szyjnego bez wskazań do leczenia operacyjnego, ale z zaleceniem korzystania z zabiegów rehabilitacyjnych; zastosowano także leczenie farmakologiczne w postaci przyjmowania środków przeciwbólowych. Powód korzystał z zabiegów rehabilitacyjnych w okresie od 4 do 29 kwietnia 2011 r., przez okres 6 miesięcy przyjmował środki przeciwbólowe i doraźnie stosował żele do smarowania. Jego badania po dniu 5 lutego 2010 r. oraz pobyt w szpitalu spowodowane były samoistną chorobą zwyrodnieniową kręgosłupa szyjnego.

Przed wypadkiem W. Ł. był osobą aktywną, często jeździł na nartach, nie leczył się. W 2008 r. otrzymał decyzję zezwalającą na budowę domu i wiele prac na budowie wykonywał sam. Pracował tam przynajmniej przez dwie godziny dziennie, wykonywał wylewkę fundamentów i wybudował więźbę dachową. Przed wypadkiem postawiono już mury budynku, zakończono pokrycie go dachem oraz rozpoczęto montaż stolarki okiennej i prace wewnątrz budynku. Po wypadku powód spędzał już mniej czasu na budowie, a od dnia 9 września 2009 r. do dnia 16 czerwca 2010 r. nie wykonano tam żadnych prac. W. Ł. jest z wykształcenia informatykiem, ma wyższe wykształcenie, pracuje jako strażnik miejski, a ponadto prowadzi działalność gospodarczą w postaci prowadzenia sklepu spożywczego i świadczenia usług związanych z instalacją kamer przemysłowych i systemów alarmowych. Otrzymuje wynagrodzenie za pracę w kwocie 2.600,00 zł miesięcznie, a z prowadzonej działalności gospodarczej osiąga roczny dochód w wysokości ok. 10.000,00-12.000,00 zł rocznie; wypłaca dzieciom świadczenia alimentacyjne w kwocie 1.350,00 zł miesięcznie.

Kierowca drugiego z pojazdów był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej związanej z ruchem pojazdu u pozwanego ubezpieczyciela. Powód zgłosił szkodę w dniu 30 grudnia 2009 r., a na wezwanie pozwanego z dnia 5 stycznia 2010 r. złożył żadaną dokumentację medyczną dopiero w dniu 8 listopada 2011 r. W piśmie z dnia 30

grudnia 2011 r. przyznano poszkodowanemu odszkodowanie w kwocie 1.800,00 zł, uznając, że przyczynił się on do powstania szkody w 40 % ze względu na niezapięcie pasów bezpieczeństwa. Kiedy W. Ł. wykazał, że po jego stronie zachodzą przeciwwskazania do używania pasów bezpieczeństwa, decyzją z dnia 2 maja 2012 r. podwyższono należne mu świadczenie do kwoty 3.000,00 zł.

Analizując zgromadzony w toku postępowania materiał dowodowy, Sąd meriti wyjaśnił, że zawnioskowany przez W. Ł. dowód z opinii biegłego lekarza neurochirurga na okoliczność tego, czy powód po wypadku był w stanie pracować na budowie, a jeżeli nie, to przez jaki okres czasu, nie został przeprowadzony, ponieważ zaliczka na poczet wydatków z nim związanych została uiszczona po upływie określonego terminu, zaś wniosek o przywrócenie tego terminu zgłoszony był z naruszeniem art. 168 § 1 k.p.c.; w przekonaniu Sądu nie sposób było uznać za wystarczający dowód terminowej wpłaty zapisu dokonanego przelewu w smartfonie powoda, wobec czego brak było podstaw do uchylecia postanowienia o pominięciu dowodu. Sąd zaznaczył też, że nie zaistniały powody do dopuszczenia tego dowodu z urzędu, jako że nie wykazano wcześniej, aby niemożność świadczenia pracy na budowie przez poszkodowanego skutkowałą utratą przez niego korzyści odpowiadającej ilości godzin, które mógłby przepracować, i ich wartości w stawce godzinowej. Nie udowodniono także, aby poniósł on w związku z powyższym uszczerbek majątkowy polegający na wydatkowaniu kwot wynagrodzenia za wykonane prace wobec niemożności świadczenia jej osobiście. Sąd pominął również przy ustalaniu stanu faktycznego opinię biegłego ds. budownictwa, ponieważ ostatecznie – wobec niewykazania przez powoda innych faktów mogących wskazywać na poniesienie określonej szkody – okazała się ona nieprzydatna dla rozstrzygnięcia sprawy.

Dalej Sąd I instancji wskazał, że ewentualną podstawą odpowiedzialności pozwanego jest umowna ochrona ubezpieczeniowa, jakiej udzielił sprawcy wypadku, a powód zasadności swoich roszczeń mógł upatrywać w treści art. 444 § 1 i 2 k.c. oraz art. 445 § 1 k.c. W dalszym toku uzasadnienia niezwykle obszernie wyjaśniono charakter roszczenia o zadośćuczynienie, jego przesłanki i funkcje oraz przedstawiono okoliczności mogące mieć wpływ na określenie jego wysokości, zaznaczając, że przyznana poszkodowanemu suma pieniężna powinna stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej przez niego szkody majątkowej, wynagrodzić mu doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć. Sąd odnotował, że W. Ł. doznał w wyniku wypadku urazu głowy z chwilową utratą przytomności i skręcenia kręgosłupa szyjnego, jednak cierpiał także na samoistną chorobę zwyrodnieniową kręgosłupa szyjnego, która nie pozostawała w jakimkolwiek związku z wypadkiem. Dowód z opinii biegłego lekarza neurochirurga wykazał brak tej zależności, a samo subiektywne odczucie poszkodowanego, że przedmiotowe zdarzenie trwale pogorszyło jego stan zdrowia nie znalazło potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Rozmiar dolegliwości związanych z wypadkiem nie był znaczny i nie miał charakteru nieodwracalnego, powód nie doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu, a skutki doznanych obrażeń odczuwał co najwyżej przez okres 6 miesięcy; obrażenia te nie były tego rodzaju, by poszkodowany wymagał pomocy i opieki osób trzecich, a zatem stopień doznawanego przez niego dyskomfortu nie był znaczny. W rezultacie Sąd meriti uznał, że odpowiednią kwotą, jaka zadośćuczyni W. Ł. doznane cierpienia, będzie suma 5.000,00 zł, wobec czego zasądził od pozwanego na jego rzecz kwotę 2.000,00 zł w uzupełnieniu świadczenia wypłaconego już wcześniej w toku postępowania likwidacyjnego. Sąd przyjął też, że powód nie wykazał, by w dniu zgłoszenia roszczenia żądał wypłaty konkretnej kwoty, jak również że pozwanemu doręczono wezwanie do zapłaty w dniu 13 marca 2012 r.; zważywszy jednak, że ubezpieczyciel w dniu 2 maja 2012 r. odmówił wypłaty świadczenia w żądanej wysokości, przyjęć trzeba, iż miał on możliwość spełnienia go w należytej wysokości już wówczas, co uzasadnia zasądzenie odsetek ustawowych od dnia następnego.

Jeśli chodzi o szkodę majątkową doznaną przez W. Ł. skutek wypadku, to Sąd Rejonowy uznał, że powód nie wykazał związku przyczynowego pomiędzy doznanymi wówczas obrażeniami i kosztami dojazdu związanymi z wizytami lekarskimi po dniu 5 lutego 2012 r., a korzystanie z usług medycznych w późniejszym okresie czasu związane było z samoistnymi dolegliwościami powoda. Podobnie przedmiotowe uszkodzenia ciała nie spowodowały konieczności świadczenia mu opieki przez osoby trzecie, a więc również i w tym zakresie poszkodowany nie doznał uszczerbku majątkowego związanego ze zwiększeniem się jego potrzeb. Nie znaleziono także podstaw do zasądzenia na rzecz W. Ł. żądanego odszkodowania z tytułu utraconych korzyści w postaci możliwości samodzielnego świadczenia przez niego pracy przy budowie budynku mieszkalnego. Sąd I instancji zauważył, że poszkodowany winien był udowodnić, iż do

jego majątku nie weszły określone korzyści oraz że stało się tak wskutek przedmiotowego zdarzenia, a ponadto wykazać z dużym prawdopodobieństwem, iż gdyby do wypadku nie doszło, jego majątek powiększyłby się o te korzyści. Z dowodów przeprowadzonych w toku postępowania wynika jednak, że przez 6 miesięcy, przez które trwała niezdolność do pracy powoda, budowa nie była prowadzona. Zdaniem Sądu meriti, utraconych korzyści nie sposób utożsamiać z wartością pracy W. Ł., jakiej nie mógł świadczyć wskutek doznanych obrażeń ciała, a dopiero wartość wynagrodzenia, które powód świadczyłby osobom trzecim za wykonanie robót, których sam wykonać nie mógł, stanowiłaby szkodę w jego majątku. Odnotowano, że w materiale dowodowym zawarte są tylko lakoniczne wypowiedzi świadków o konieczności wynagradzania innych osób za tego rodzaju prace, które jednak nie mogą być podstawą poczynienia ustaleń co do faktu powstania i ewentualnej wartości szkody. Sąd stanął na stanowisku, że powód nie tylko nie wykazał okoliczności uzasadniających jego roszczenie, ale nawet zgłoszony przez niego wniosek dowodowy – ostatecznie pominięty w toku postępowania – nie mógłby do tego celu posłużyć. Wartość szkody w tym zakresie nie mogła też zostać ustalona z wykorzystaniem art. 322 k.p.c., ponieważ brak koniecznej inicjatywy dowodowej w zakresie, w jakim na stronie procesu spoczywają obowiązki dowodowe, nie powinien być zastępowany działaniami Sądu, a wskazanym przepisem posłużyć się można tylko wówczas, gdy powód wyczerpał wszelkie znane mu i dostępne środki dowodowe, a mimo tego wysokość szkody pozostała nieudowodniona. Sąd Rejonowy podniósł, że w realiach sprawy niniejszej W. Ł. miał możliwość zgłoszenia licznych dowodów w celu wykazania swoich roszczeń w zakresie wyrównania szkody, jakiej doznał w związku z niemożności wykonywania prac na budowie, w szczególności mógł przedstawić umowy zawarte z wykonawcami tych robót czy zgłosić świadków, którzy prace te wykonywali i otrzymywali za to wynagrodzenie – tymczasem na ostatnim terminie rozprawy powód nie zaoferował tego rodzaju dowodów ani nie zgłosił wniosków dowodowych przydatnych dla wykazania okoliczności uzasadniających roszczenie.

Za bezzasadne uznał Sąd I instancji także oparte o art. 189 k.p.c. żądanie ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela za skutki przedmiotowego zdarzenia mogące powstać w przyszłości, ponieważ powód nie wykazał interesu prawnego w tym zakresie. Okoliczności sprawy nie dają podstaw do przyjęcia, by stan zdrowia poszkodowanego mógł pogorszyć się z przyczyn związanych z wypadkiem, a ponadto po wejściu w życie art. 442¹ § 3 k.c. nie zachodzi obawa przedawnienia roszczenia wynikającego ze szkody na osobie; także z uzasadnienia pozwu nie wynikają jakiegokolwiek twierdzenia faktyczne, z których można byłoby wyprowadzić interes prawny po stronie powoda w dochodzeniu takiego roszczenia. W efekcie powództwo zostało uwzględnione tylko częściowo, a koszty procesu rozliczono pomiędzy jego stronami proporcjonalnie do zakresu, w jakim Sąd przychylił się do dochodzonych roszczeń.

Wyrok Sądu Rejonowego został zaskarżony apelacją przez powoda w części nieuwzględniającej roszczeń o zadośćuczynienie w kwocie 8.000,00 zł i o odszkodowanie w kwocie 6.720,00 zł za utracone korzyści w postaci możliwości samodzielnego świadczenia pracy przy budowie domu, wnosząc o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez zasądzenie od pozwanego także i tych należności wraz z ustawowymi odsetkami od dat wskazanych w pozwie, jak również o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Rozstrzygnięciu Sądu I instancji zarzucono naruszenie:

- art. 445 k.c. w związku z art. 444 k.c. poprzez dokonanie niepełnej i niewłaściwej oceny wysokości zadośćuczynienia za doznany ból i cierpienia powoda, niezgodnie z zasadami współżycia społecznego i praktyką sądową, bez przeprowadzenia z urzędu dowodu z opinii biegłych, co skutkowało nieuzasadnionym i krzywdzącym zaniżeniem należnej powodowi kwoty zadośćuczynienia;
- art. 436 k.c. w związku z art. 435 k.c. i art. 322 k.p.c. poprzez oddalenie roszczenia powoda o odszkodowanie za utracone korzyści w postaci możliwości samodzielnego świadczenia pracy przy budowie domu, pomimo dowodów istnienia szkody w majątku powoda;
- art. 232 zd. II k.p.c. poprzez :

niedopuszczenie z urzędu dowodu z opinii biegłego lekarza chirurga i lekarza psychiatry oraz biegłego psychologa, pomimo że na taką konieczność wskazano w opinii biegłego lekarza neurochirurga, chociaż w przypadku

uzyskania wiadomości specjalnych jest obowiązkiem Sądu, co skutkowało nieuzasadnionym i krzywdzącym zaniżeniem należnej powodowi kwoty zadośćuczynienia;

niedopuszczenie z urzędu dowodu z opinii biegłego z zakresu budownictwa w celu określenia stopnia zaawansowania budowy domu oraz straty, jaką powód poniósł wskutek wypadku, co wymagało uzyskania wiadomości specjalnych i było obowiązkiem Sądu, którego niewypełnienie skutkowało nieuzasadnionym i krzywdzącym oddaleniem roszczenia odszkodowawczego;

niedopuszczenie z urzędu (mimo uiszczenia należnej zaliczki) dowodu z opinii biegłego z zakresu neurochirurgii na okoliczność okresu czasu, w jakim powód nie mógł świadczyć pracy przy budowie domu, co wymagało uzyskania wiadomości specjalnych i było obowiązkiem Sądu, którego niewypełnienie skutkowało nieuzasadnionym i krzywdzącym zaniżeniem kwoty należnego odszkodowania;

- art. 322 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie przez Sąd I instancji pomimo istnienia przesłanek do jego zastosowania, co skutkowało oddaleniem powództwa o odszkodowanie i zaniżeniem kwoty zasądanego zadośćuczynienia.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest niezasadna.

Skarżący stoi na stanowisku, że Sąd I instancji nie wywiązał się z obowiązków, jakie nakładają na niego przepisy proceduralne, polegających na przeprowadzeniu z urzędu dowodów z opinii biegłych, powołując na uzasadnienie tego poglądu także orzeczenia Sądu Najwyższego. W istocie, w przytoczonych w apelacji rozstrzygnięciach Sądu Najwyższego wskazuje się, że jeżeli uzyskanie wiadomości specjalnych zapewnia wyłącznie opinia biegłego, to nawet w braku odpowiedniej inicjatywy dowodowej samej strony niedopuszczenie dowodu z takiej opinii stanowi naruszenie art. 232 zd. II k.p.c., gdy przeprowadzenie przez sąd z urzędu takiego dowodu stanowi jedyny sposób przeciwdziałania niebezpieczeństwu oczywiście nieprawidłowego rozstrzygnięcia sprawy, podważającego funkcję procesu. Orzecznictwo wskazuje także, że skorzystanie przez Sąd z uprawnienia przewidzianego w powołanym przepisie powinno nastąpić w szczególności, gdy w danej sprawie nie jest oczywiste dla stron, że wykazanie określonego faktu wymaga wiadomości specjalnych, natomiast Sąd jest zdania, że udowodnienie tej okoliczności możliwe jest tylko dowodem z opinii biegłego – i dochodzonych roszczeń ostatecznie nie uwzględni bądź uwzględni je w mniejszym zakresie, ponieważ strony nie zawnioskowały o dopuszczenie takiego dowodu. Pogląd taki stanowi pewne rozluźnienie ram obowiązującej w procesie cywilnym zasady kontradiktoryjności wyrażonej w art. 232 zd. I k.p.c., w myśl której przy rozpoznawaniu sprawy na podstawie przepisów Kodeksu postępowania cywilnego rzeczą sądu nie jest zarządzenie dochodzenia w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie, ani też sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Możliwość wsparcia stron przyjmowano jedynie w wyjątkowych wypadkach, działanie bowiem sądu z urzędu może być odbierane jako naruszenie równości stron biorących udział w postępowaniu oraz prawa do rozpatrzenia sprawy przez bezstronny sąd. W orzecznictwie nigdy nie kwestionowano tego, że w pewnych sytuacjach Sąd orzekający w sprawie winien skorzystać ze swego uprawnienia przewidzianego w art. 232 zd. II k.p.c., a jako typowe okoliczności, w których taki obowiązek miały być realizowane, wskazywano podejrzenie prowadzenia procesu fikcyjnego, zamiar stron obejścia prawa albo rażąca nieporadność jednej ze stron. Nie ulegało jednak nigdy wątpliwości, że uprawnienie Sądu w zakresie dopuszczenia dowodu z urzędu przekształca się w obowiązek jedynie w wypadkach wyjątkowych, nie zaś w każdym przypadku bierności strony w zakresie zadośćuczynieniu spoczywającym na niej obowiązkiem dowodowym, nawet jeśli dla wykazania określonej okoliczności niezbędne jest uzyskanie wiadomości specjalnych.

Nie ulega wątpliwości, że obowiązująca w procesie zasada kontradiktoryjności powoduje, iż niejednokrotnie roszczenie powoda jest uwzględniane – wskutek jego bierności – do kwoty niższej niż mogłoby to nastąpić, gdyby przedstawił on Sądowi cały możliwy materiał dowodowy, uzasadniający ostatecznie zasądzenie wyższej sumy. Z całą pewnością w ogromnej większości takich sytuacji – nawet gdy zaniechanie strony dotyczyło złożenia wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego – nie zachodzi przypadek wyjątkowy, o jakim była mowa wcześniej, skutkujący tak oczywiście nieprawidłowym rozstrzygnięciem sprawy, że skutkowałoby to podważeniem podstawowych funkcji procesu, ale po prostu Sąd orzekający w sprawie rozstrzyga wówczas po zamknięciu rozprawy o roszczeniach powoda ustalając te tylko istotne dla rozstrzygnięcia sprawy fakty, które przyjąć za prawdziwe był w stanie w oparciu o materiał dowodowy przedstawiony przez strony. Nie sposób wywodzić – jak wydaje się to czynić skarżący – że zawsze wówczas, gdy konieczne jest udowodnienie wysokości dochodzonego roszczenia za pomocą dowodu z opinii biegłego, strona dochodząca tego roszczenia może bez jakichkolwiek konsekwencji procesowych zachować pełną bierność i oczekiwać, że Sąd podejmie za nią wszelkie czynności zmierzające do udowodnienia okoliczności niezbędnych dla poczynienia określonych ustaleń faktycznych, z których wywodzi ona skutki prawne. Bezsprawnie co do zasady to strona, która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swoich twierdzeń, ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodzenia co do tych okoliczności na niej spoczywał, zaś sąd powinien wyciągnąć ujemne konsekwencje z nieudowodnienia faktów przytoczonych na uzasadnienie żądań. Ustawodawca w art. 3 k.p.c. nałożył na stronę obowiązek przedstawiania dowodów, a w art. 6 § 2 k.p.c. nakazał, aby były one powoływane bez zwłoki.

Jeśli zatem skarżący twierdzi, że w sprawie niniejszej Sąd Rejonowy uchybił swoim obowiązkom, to winien równocześnie wykazać, iż zaistniał w jej toku przypadek szczególny, w którym niedopuszczenie wskazanych dowodów z urzędu skutkuje nie tylko nieuwzględnieniem w całości dochodzonych przez niego roszczeń, co jest normalną konsekwencją niesprostania ciężarowi dowodowemu, ale że ponadto jego efektem stało się niespełnienie funkcji przeprowadzonego procesu i wydanie oczywiście nieprawidłowego rozstrzygnięcia. Autor apelacji w żadnej mierze argumentacji takiej nie przedstawił, ograniczając się jedynie do wielokrotnie powtarzanych twierdzeń, że niedopuszczenie przez Sąd dowodów z urzędu skutkowało „(...) nieuzasadnionym i krzywdzącym (...)” oddaleniem jednego z roszczeń odszkodowawczych oraz zasądzeniem zadośćuczynienia w mniejszej od należnego wysokości. Nie została też zaspokojona uzasadniona ciekawość Sądu odwoławczego co do tego, z jakich mianowicie przyczyn reprezentujący powoda w toku całego postępowania profesjonalny pełnomocnik, zobowiązany niewątpliwie do działania z należytą starannością i do podejmowania w granicach prawa wszelkich działań służącym właściwemu reprezentowaniu interesów mocodawcy – o ile rzeczywiście uważa, jak wskazał w złożonym środku zaskarżenia, że przeprowadzenie określonych dowodów było celowe, by nie zapadło orzeczenie „(...) nieuzasadnione i krzywdzące (...)” – zaniechał złożenia we właściwym trybie i czasie stosownych wniosków dowodowych. W szczególności podniesione zarzuty naruszenia art. 232 zd. II k.p.c. trzeba uznać za bezzasadne w odniesieniu do zaniechania przez Sąd dopuszczenia z urzędu dowodów z opinii biegłych lekarzy chirurga i psychiatry oraz biegłego psychologa, jako że sam skarżący wskazuje, iż potrzeba przeprowadzenia takich dowodów była mu wiadoma z treści opinii biegłego lekarza neurochirurga. Jest to sytuacja diametralnie odbiegająca od wskazanego w orzecznictwie przypadku, gdy Sąd przyjmuje, że dla wykazania określonego faktu konieczne są wiadomości specjalne i – nie informując o tym stron procesu – uznaje daną okoliczność z tej przyczyny za nieudowodnioną; w toku sprawy niniejszej powód doskonale wiedział, że dla należytego wykazania faktów mających istotny wpływ na zakres uwzględnienia dochodzonego roszczenia o zadośćuczynienie celowe jest przeprowadzenie określonych dowodów, a mimo to nie zgłosił we właściwym trybie i czasie wniosków w tym zakresie. Nie sposób uznać, by tego rodzaju zaniechanie uzasadniało odstępstwo od zasady kontradiktoryjności i dopuszczenie stosownych dowodów z urzędu, skoro sama strona była poinformowana o potrzebie wykazania w ten właśnie sposób okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Jeśli chodzi z kolei o dowody, które – zdaniem skarżącego – Sąd meriti winien był dopuścić z urzędu dla właściwego ustalenia wysokości należnego mu odszkodowania, to w pierwszej kolejności należy podnieść w ślad za tymże Sądem, że przeprowadzenie postulowanych przez Sąd dowodów nie mogłoby doprowadzić do wydania odmiennego rozstrzygnięcia niż zaskarżone, jako że dowody mogą służyć jedynie wykazaniu okoliczności składających się na podstawę faktyczną powództwa, a te z kolei w sprawie niniejszej nie przemawiały za zasadnością zgłoszonego

roszczenia. Fakty wskazane przez powoda w zakresie związanym z kwestią budowy domu, jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy, nie uzasadniają twierdzenia, że wskutek doznanych w wypadku obrażeń ciała w majątku powoda powstała szkoda. W. Ł. podnosi, że szkoda ta polegała na utraceniu korzyści „(...) w postaci możliwości samodzielnego świadczenia przez powoda pracy przy budowie budynku mieszkalnego (...)”, przypomnieć jednak trzeba, że przy ustalaniu, czy doszło do szkody w postaci *lucrum cessans*, Sąd musi w pierwszej kolejności poczynić prognozę, w jaki sposób majątek poszkodowanego – z wysokim stopniem prawdopodobieństwa – zwiększyłyby się, gdyby do wypadku nie doszło, a następnie porównać tę wartość z obecnym stanem tego majątku. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, z którego wynikało, że powód w istocie wykonywał pewne prace na budowie domu, pozwalał przyjąć, że – gdyby nie doznane uszkodzenia ciała – w pracach tych nadal by brał on udział, natomiast ze względu na te obrażenia wykonywać ich pewien czas nie był w stanie. Wykonanie tych prac wiązałoby się z pewnym przysporzeniem w jego majątku odpowiadającym wartości świadczonej przez niego robocizny, jednak z twierdzeń przedstawionych Sądowi nie wynika, aby do takiego przysporzenia ostatecznie nie doszło, kiedy po 6 miesiącach ustała niezdolność do pracy związana ze skutkami wypadku, i że jego majątek ostatecznie doznał uszczerbku. Po odzyskaniu sprawności fizycznej czasowo utraconej na skutek wypadku poszkodowany mógł bez przeszkód wykonywać dalsze roboty przy budowie domu, w rezultacie czego porównanie aktualnego stanu jego majątku ze stanem, który istniałby, gdyby do wypadku nie doszło, nie wykazałoby jakichkolwiek różnic; jeśli nawet w późniejszym czasie nie był on w stanie już tych robót samodzielnie wykonywać, to skutek ten nie pozostawał w związku przyczynowym z wypadkiem, ale z konsekwencjami samoistnej choroby powoda. Doznane przez niego obrażenia skutkowały jedynie przesunięciem ukończenia budowy w czasie w związku z faktem, że prace z tym związane uległy zawieszeniu na okres 6 miesięcy.

Oczywiście, mogło się zdarzyć, że z późniejszym zakończeniem budowy wiązała się jakaś szkoda majątkowa po stronie W. Ł., jednak powód takich twierdzeń nie powołał ani tym bardziej ich nie wykazał. Podobnie – niemożność osobistego świadczenia pracy na budowie przez samego poszkodowanego mogłaby spowodować uszczerbek w jego majątku, gdyby do robót, które wykonałby sam, gdyby nie doszło do wypadku, zatrudnił osoby trzecie, uiszczając na ich rzecz odpowiednie wynagrodzenie. Z ustaleń Sądu Rejonowego jednak – których w tym zakresie skarżący nie kwestionuje – wynika jednak, że do czasu ustania skutków wypadku komunikacyjnego żadne prace na budowie nie były wykonywane, co zostało jasno odnotowane w dzienniku budowy. W kontekście tych niekwestionowanych przez strony faktów nie są jasne wywody skarżącego, który podnosi, że prace wykończeniowe, których sam nie mógł wykonać, musiał zlecić osobom trzecim za wynagrodzeniem. Jeśli chodzi tu o roboty świadczone po dniu 16 czerwca 2010 r., to materiał dowodowy sprawy nie daje podstaw do powiązania tej szkody z uszczerbkiem na zdrowiu powoda, jakiego doznał wskutek wypadku. Niezależnie od tego, podzielić należy stanowisko Sądu *meriti*, że w toku postępowania twierdzenia te nie zostały wykazane; ewentualne trudności dowodowe będące skutkiem naruszenia przez W. Ł. przepisów prawa podatkowego przy zatrudnianiu wykonawców na budowie nie usprawiedliwiają nieprzedstawienia dowodów w sprawie cywilnej i nie mogą stanowić podstawy przyjęcia *gołosłownych* twierdzeń powoda za wiarygodne. Podsumowując powyższe wywody stwierdzić trzeba, że okoliczności, które w myśl zarzutów apelacji miałyby zostać stwierdzone dowodami z opinii biegłego z zakresu budownictwa i biegłego lekarza neurochirurga, nie są istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, a zatem nie było potrzeby prowadzenia co do nich postępowania dowodowego – czy to z urzędu, czy to na wniosek stron. W konsekwencji, niezależnie już od tego, czy – jak w przypadku dowodu z opinii biegłych lekarzy chirurga i psychiatry – uzasadnione byłoby tu stanowisko, że uprawnienie Sądu z art. 232 zd. II k.p.c. nabiera w tym przypadku charakteru obowiązku procesowego, to tak czy inaczej bez wątpienia zarzut naruszenia tego przepisu jest chybiony, jako że Sąd – ani na wniosek ani tym bardziej z urzędu – nie powinien przeprowadzać dowodów dla wykazania okoliczności niemogących mieć wpływu na treść orzeczenia merytorycznego.

Nie wymaga dłuższych rozważań odniesienie się do zarzutu naruszenia art. 322 k.p.c. Sąd odwoławczy – podobnie jak Sąd Rejonowy – nie podziela liberalnego poglądu co do wykładni tego przepisu, na który powołuje się skarżący. W orzecznictwie istotnie prezentowane jest stanowisko, że w wypadku, w którym szkoda jest bezsporna, a tylko nie została w procesie wykazana jej wysokość, sąd powinien, niezależnie od inicjatywy strony, mając do dyspozycji cały materiał dowodowy zgromadzony do czasu zamknięcia rozprawy, podjąć próbę ustalenia jej wysokości na podstawie oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Trzeba zgodzić się jednak z dominującym w literaturze i przeważającym w judykaturze zapatrywaniem, że art. 322 k.p.c. obejmuje tylko taki stan rzeczy, w którym powód

wyczerpał dostępne i znane mu środki dowodowe, a pomimo tego wysokość szkody pozostaje nieudowodniona. Nie można przyjąć, że jedynym kryterium stosowania art. 322 k.p.c. jest fakt, iż szkoda jest niewątpliwa. Zarówno z wykładni językowej tego przepisu, a także z jego wykładni systemowej, wynika, że strona zgodnie z obciążającym ją ciężarem dowodu powinna przedstawiać dowody także na wykazanie wysokości szkody lub wyjaśnić przyczyny braku takiej możliwości i ma obowiązek wyczerpania wszystkich dopuszczalnych środków dowodowych i wykazania, że ścisłe udowodnienie żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione (tak np. w wyroku SN z dnia 19 grudnia 2013 r., II CSK 179/13, OSNC-ZD Nr 2 z 2015 r., poz. 22, w wyroku z dnia 16 kwietnia 2008 r., V CSK 563/07, niepubl.). Z akt sprawy nie wynika w żadnej mierze, aby powód nie miał możliwości zgłoszenia innych dowodów dla wykazania zasadności czy wysokości dochodzonych roszczeń; wręcz przeciwnie – z innych podnoszonych przez niego zarzutów apelacyjnych, a także z trafnych rozważań Sądu I instancji – wynika, że dowody takie istniały i były możliwe do przeprowadzenia. Zdaniem Sądu odwoławczego, ustalanie odpowiedniej sumy zasądanego świadczenia na podstawie art. 322 k.p.c. nie może zastępować postępowania dowodowego, które bez przeszkód można byłoby przeprowadzić dla ustalenia okoliczności istotnych w tym zakresie, a wobec tego zarzut naruszenia tego przepisu jest bezzasadny.

Nietrafność zarzutów odnoszących się do uchybienia przepisom proceduralnym, w szczególności dotyczącym postępowania dowodowego, pozwala przyjąć, że stan faktyczny sprawy został w pełni prawidłowo ustalony przez Sąd Rejonowy, a w konsekwencji na etapie postępowania odwoławczego ustalenia te mogą zostać podzielone i przyjęte za własne przez Sąd II instancji. Odnosząc się w dalszej kolejności do zawartych w apelacji zarzutów naruszenia prawa materialnego, stwierdzić trzeba, że Sąd meriti podjął prawidłową decyzję o oddaleniu powództwa w zakresie, w jakim dotyczyło ono żądania zasądzenia odszkodowania za utracone korzyści związane z budową domu, ponieważ – jak wskazano już wyżej – powód nie wykazał, aby przedmiotowy wypadek skutkował w tym zakresie powstaniem w jego majątku uszczerbku majątkowego. Na marginesie zauważyć można, że zarówno autor apelacji, jak i Sąd Rejonowy, jako ewentualną podstawę odpowiedzialności sprawcy szkody, za którą odpowiada ubezpieczyciel, błędnie wskazują art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c., podczas gdy jest nią w rzeczywistości art. 436 § 2 zd. I k.c. w związku z art. 415 k.c., gdyż przyczyną uszkodzeń ciała powoda było zderzenie pojazdów – co jednak nie zmienia trafności rozstrzygnięcia, jako że roszczenie odszkodowawcze w każdym razie powstaje tylko wtedy, gdy doszło do wyrządzenia szkody.

Z kolei Sąd I instancji nie naruszył także art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. poprzez zasądzenie nieodpowiedniej kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Jak już wyżej powiedziano, bezpodstawne są zarzuty nieprzeprowadzenia przez Sąd z urzędu dowodów z opinii biegłych lekarzy chirurga i psychiatry oraz biegłego psychologa dla wykazania okoliczności mogących mieć wpływ na określenie rozmiaru szkody niemajątkowej powoda, co oznacza, że fakty istotne w tym zakresie Sąd winien był ustalić w oparciu o przedstawiony przez W. Ł. materiał dowodowy – co też uczyniono w sposób prawidłowy. Skarżący nie kwestionuje tego, że biorąc pod uwagę jedynie ustalone w toku postępowania okoliczności wyznaczające rozmiar jego cierpień, wysokość zasądanego zadośćuczynienia jest adekwatna, wywodzi natomiast, że w rzeczywistości ich rozmiar był znacznie większy, ponieważ miały one inne aspekty, które należycie mogłyby zostać ocenione dopiero na podstawie dowodów z opinii biegłych lekarzy chirurga psychiatrę oraz biegłego psychologa, jednak dowodów tych nie przeprowadzono. Skoro jednak wykazanie tych okoliczności obciążało samego powoda, a ten ze swoich obowiązków się nie wywiązał, uznać trzeba, że Sąd meriti prawidłowo odniósł wysokość przyznanego zadośćuczynienia do faktów, które rzeczywiście ustalono w toku postępowania na podstawie zaoferowanego materiału dowodowego. Nie można wykluczyć, że przeprowadzenie dowodów z opinii innych biegłych potwierdziłoby stanowisko skarżącego, przypomnieć jednak po raz kolejny trzeba, iż Sąd orzekający w sprawie opiera się nie na hipotezach i domniemaniach, ale na faktach wywiedzionych z dowodów, do powoływania których przepisy prawa w pierwszej kolejności zobowiązują strony procesu. Nie było przeszkód, aby poszkodowany zgłosił stosowne wnioski dowodowe na poparcie swojego roszczenia, co pozwoliłoby wykazać jego zasadność w większym rozmiarze. Skoro jednak tego nie uczyniono i zgromadzony materiał posłużył Sądowi Rejonowemu do poczynienia tych prawidłowych ustaleń faktycznych, które zostały opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, stwierdzić trzeba, że w dalszej części zaprezentowanych rozważań w należyty sposób odniesiono się do tych faktów i rozważono wszelkie kryteria, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia. Zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być

skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc, ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (tak np. w postanowieniu SN z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, Lex nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez Sąd I instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do ustalonych w toku postępowania rozmiarów doznanej krzywdy (tak w wyroku SA w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, Lex nr 470056). W okolicznościach sprawy niniejszej taka sytuacja nie zachodzi, a podniesiony zarzut dotyczy nieadekwatności przyznanej z tytułu zadośćuczynienia sumy nie do ustalonego przez Sąd meriti rozmiaru krzywdy skarżącego, ale do tego jej zakresu, który według twierdzeń apelującego rzeczywiście istniał, choć nie został wykazany w toku postępowania.

Wobec bezzasadności wszystkich zgłoszonych zarzutów i prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu I instancji apelacja została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 102 k.p.c., mając na uwadze to, że zasądzenie obowiązku ich zwrotu na rzecz strony pozwanej na podstawie art. 98 k.p.c. skutkowałoby sprzecznym z zasadami słuszności wynikiem całej sprawy, w ramach którego poszkodowany w wypadku i dochodzący swoich roszczeń powód doznałby w rzeczywistości uszczerbku majątkowego, ponieważ suma zasądzona od niego na rzecz przeciwnika w obu instancjach znacząco przewyższyłaby przyznaną kwotę zadośćuczynienia. Takie rozstrzygnięcie – w sytuacji, gdy sam powód mógł być przekonany o zasadności swoich roszczeń, a do wykazania tego nie doszło wskutek zaniechań procesowych reprezentującego go pełnomocnika – mogłoby słusznie być uznane za niesprawiedliwe, co uzasadnia odstępstwo od zasady odpowiedzialności za wynik procesu.